

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Cyryla i Metodego.
W wtorek Izajasza pr., Korneusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 47 zachód 8 21
Dziś wschód księżyca 10 49 zachód 6 47

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

O naszych polskich posłach

w parlamencie piszą obecnie bardzo dużo tak obce, jako też i nasze polskie gazety, i zastanawiają się nad tem, czy posłowie nasi przy zwaleniu ks. Bülowa i przy uchwalaniu nowych podatków dobrze sobie postępowali, i równocześnie zastanawiają się nad tem, co z polityki Koła Polskiego wyniknie dla nas polaków. My jesteśmy zdania, ażeby chwilowo jak najmniej pisać o polityce Koła Polskiego, a odczekać, co jeszcze będzie. Ale ażeby zaspokoić ciekawość czytelników, podajemy tu to, co poseł p. Korfanty pisze o polityce Koła Polskiego w swem piśmie „Kurier śląski”. Píše on tak:

„Kancelarz Bülow skutkiem odrzucenia projektu spadkowego poniósł tak sromotną klęskę, jaka jeszcze żadnego kancelarza niemieckiego nie spotkała. Cios ten zadali mu polacy, bo głosy polskie rozstrzygały o przyjęciu lub nieprzyjęciu podatku spadkowego. Polacy głosowali przeciwko temu podatkowi, chociaż wielu posłom podatek taki był miły, ale ze względów politycznych nie mogli inaczej głosować. Pod żadnym warunkiem poseł polski nie mógł popierać stanowiska kancelarza, pruskiego prezesa ministrów, który ukuł na nas prawo osadnicze, zabraniające budowy chałupy, ustawę o wywłaszczeniu, kaganiec językowy. Polacy musieli ko-

rzystać z nadarzającej im się sposobności, aby pokazać mu, że bezkarnie nie depce się praw narodu, że czasem i mały Dawid może powalić olbrzyma Goliata.

Polacy długo czekali na chwilę szczęśliwą, aby dać kancelarzowi należytą odpowiedź. Chwila ta teraz nadeszła, a że polacy z niej skorzystali, dobrze uczynili. A zrobili posłowie nasi zupełny porządek, bo przegłosowali wszystkie paragrafy, nawet wstęp i tytuł ustawy, a uczynili to dla tego, by zagrozić zupełnie drogę kancelarzowi by uniemożliwić mu dalsze układy i obrady nad ustawą, od której jego życie polityczne zawisło.

Śmiesznością były więc wołania socjalistów na posłów polskich, aby głosowali za ich poprawką, by i panujący płacili podatek od spadków. Gdyby posłowie polscy byli głosowali za wnioskiem socjalistów, byłby tenże przeszedł i przez to byłoby się umożliwiło trzecie czytanie przedłożenia i Bülowowi widoki ratunku. Socjaliści pragnęli trzeciego czytania, bo chcieli w trzecim czytaniu głosować przeciw ustawie, za którą głosowali w drugim.

Dzień klęski ojca bloku był zarazem dniem rozbitcia doszczętnego bloku, który nałożył nam kaganiec na usta. Uśmiercono ten dziwoląg polityczny i pogrzebano go bodaj na wieki. Nie będzie już więcej szkodliwym.

Głosowali polacy za podatkiem giełdowym, bo ma on zastąpić podatek od spadków, a głosowali dla tego tak, że w społeczeństwie polskim bodaj wcale nie ma ludzi spekulujących na giełdzie, a sprawiedliwą jest rzeczą, aby nałożyć podatki na bogatych żydów i bankierów, którzy na giełdzie zarabiają miliony bez skrzywienia palca.

Podatek ten nie dotknąłby wcale społeczeństwa polskiego.

My jesteśmy zdania tego, że posłowie polscy powinni głosować dalej przeciw wszelkim podatkom spożywczym, obciążającym szerokie masy ludowe. Błędne byłoby mniemanie, że polacy, głosując łąką za wszelkimi podatkami, ofiarowanymi rządowi przez konserwatystów i centrowców, stale będą razem z temi partjami tworzyć nową większość, na którejby się rząd opierał, i że przez należenie do tej większości położą tamę hakatystycznej polityce rządu i hakatystów. Nadzieje takie byłyby dzieciństwem politycznym, bo konserwatyści nadal będą popierali politykę hakatystyczną, a najlepszym tego dowodem, że głosowali w ten czwartek w sejmie pruskim przeciw używaniu języka polskiego i morawskiego na zebraniach publicznych w powiecie raciborskim. Większość taka byłaby też niemożliwą, bo w parlamencie zależnie od przedmiotu rozstrzygają zawsze jedna z dwu większości. W sprawach, dotyczących oświaty i t. d., konserwatyści razem z centrowcami, tak samo w sprawach polityki rolnej; w sprawach robotniczych zaś rozstrzyga zawsze większość złożona z polaków, centrowców, wolnomysłnych i socjalistów.

Jak posłowie polscy głosowali? Prócz przeciw podatkowi spadkowemu głosowali polacy dalej przeciw opodatkowaniu przyrostu wartości gruntów, mając na oku wzgląd na drobnych chałupników i gospodarzy. Głosowali również przeciw podwyższeniu stempli wekslowych, bo by to przyniosło szkodę naszemu bankom ludowym. Dalej głosowali posłowie polscy przeciw podwyższeniu cła od kawy i herbaty, bo by

to obciążało lud biedny. Głosowali dalej posłowie polscy za opodatkowaniem światel elektrycznych i pończoszek gazowych, a głosowanie to uzasadnili tem, że zachodziło niebezpieczeństwo, iż nałożą nowe ciężary na naftę czyli petroleum, co by dotknęło w wysokim stopniu biedną ludność. Wprawdzie tu posłowie polscy Brejski i Korfanty wstrzymali się w tym wypadku od głosowania, nie podzielaając obaw Koła a upatrując zło w opodatkowaniu dla ludności biedniejszej i drobnego przemysłu. Dalej głosowało Koło polskie za podwyższeniem stempla obrotowego przy sprzedażach gruntów w drugim czytaniu, zaznaczyli jednak, że w trzecim czytaniu, będą głosowali przeciw temu podatkowi. Nie głosowali za tym podatkiem posłowie Brejski i Korfanty.

Takie było dotychczas stanowisko Koła w sprawie podatków.

Czy Bülow pozostanie?

Prasa niemiecka szeroko rozpisala się o kancelarzu i jego ewentualnem złożeniu urzędu. Wykiwany przez parlament kancelarz będzie musiał najprawdopodobniej ustąpić, pomimo różnych zabiegów różnych kół politycznych chcących Bülowa zatrzymać na dawnym stanowisku kancelarza. Nawet „Nordd. Allg. Ztg.” podaje swoje w tej sprawie wynurzenia, oświadczając na usiłowanie przez część prasy zatuszowania ważności dymisji kancelarza, że kancelarz Bülow jedynie na życzenie cesarza tak długo tylko jeszcze pozostanie w urzędzie, aż doprowadzi do jakiegoś wyniku w sprawie reformy finansowej. Później dymisya jego jest pewną.

Wobec tego należy się spodziewać,

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Straż stojąca przy bramie, ujrzała nadchodzącą złotą maskę i usunęła się na bok, kłaniając się nisko przed niema postacią. Znikła ona we wnętrzu wieży i udała się przez liczne kurytarze na plac głów.

Żaden z sześciu obecnych nie ruszał się, tak zdawało się, jakby pogrążeni byli we śnie śmiertelnym. Również i siódmy nie powitał innych. W milczeniu przystąpił do próżnego jeszcze słupka i usiadł.

— Usłuchaliście mego wezwania, bracia moi — rzekł po krótkiej pauzie łagodnym głosem — długośmy odpoczywali, teraz zaczyna się znowu nasza robota. Znosi się na wielkie rzeczy i dołoży nam wypadnie wszystkich sił naszych, by spełnić obowiązek, który nas łączy ze sobą! Czyście spełnili wszystkie inne wasze zobowiązania?

Sześć postaci skłoniło w milczeniu swoje głowy.

— Witajcie mi tedy — ciągnął dalej poważnym tonem na ostatku przybyły — rozpoczniemy nasze dzieło i imię Boga, wielkiego i wszechmocnego Boga wszystkich ludzi!

Postacie znów się skłoniły.

— Bracie Omar, zaczynaj! — zwró-

cił się na końcu przybyły do najbliższej siedzącego.

— Czuwam! — rozpoczął ten stłumionym głosem. — W ruinie Kadrysów codziennie odbywa narady Mansur-Effendi z Hamidem Kady, obadwaj jednak nie zajmują się powszechnem dobrem, sprawą wiary, lecz własnymi celami! Oskarżam Mansura-Effendi o karygodną chęć władzy! Każdy środek jest święty dla niego do osiągnięcia jego celu! Wszystko poświęca swej namiętności do władzy! Działania jego są szkodliwe i niedługo podniesie się burza, którą on gotuje!

— Pozostań blisko niego, bracie, — rzekł, skoro ten skończył, na ostatku przybyły. — Zbieraj dowody jego winy i przynieś nam je, skoro będą wszystkie! A teraz ty bracie Bakira — mówił dalej, zwracając się do niego — co masz do doniesienia swoim braciom?

— Czuwam! — zaczął podobnie drugi, nie zmieniając schyłonej, siedzącej postawy. — W pałacu sultana walczy przeciwko wpływowi Mansura-Effendi jeszcze inny, wszakże i ten wpływ roznici burzę, która się zbliża! Sultanka Walida otacza sultana rozkoszami i rozrywkami, by tem pewniej mogła sama panować i przeprowadzać swoją wolę! Jej głos jest decydujący a wezyrowie są bezsilni wobec niej! Już panuje między nimi duch niezgody i niezadługo uciekną się do środków, które spowodują niesłychane zmiany.

— Przebywaj i nadal w seraju i w pałacu Beglerbeg, bracie Bakiro! — rzekł na ostatku przybyły. — Co masz do powiedzenia o ściganiu Rezi i księcia Saladyna, bracie Muttaleb?

— Czuwam! — zaczął ostatni. — Prześladowcy niewinnego księcia i córki Almanzora, wydali ich do pałacu śmierci, tam pędzą nędzny żywot.

— A ty, bracie Benu Amer?

— Czuwam! nieszczęśliwa córka starej, osiwiałej w występach kabalarki Kadiszy, czarną Syrrą zwana, która opiekuje się księciem i córką Almanzora, została przezemnie i pomocników wydobyta z grobu i znowu do życia przywrócona! Ciało jej straszne, ale serce ma czyste!

— A ty co masz do powiedzenia, bracie Kaled?

— Czuwam! Szkaradne czyny greka Lazzare, zaufanego sługi księżnej, nie mają końca! On to usiłował zabić córkę kabalarki, gdyż wiedziała o jego zbrodniach. Miał ją za umarłą i kazał ją zakopać, odciawszy jej lewą rękę! Właściwie schwytywanie Rezi i księcia jest jego dziełem! Obecny jestem wszędzie, bracie Hunkiar!

— Zbierz tablice, na których spiszesz jego występki, bracie Kaled. — Zasłużona kara go nie minie. — A teraz kolej na ciebie, bracie Abulfeda, — zwrócił się ów, którego Kaled nazwał Hunkialem i który zdawał się trzymać

tu pierwszeństwo, do ostatniego z obecnych.

— Czuwam! — odpowiedział Abulfeda. — Przybyła tu z Londynu jedna dama, która już w Paryżu i w innych miejscach dawnymi czasy miała tajemne poselstwa, lecz wszędzie siała tylko niezgody i intrygi! Ta kobieta, agentka angielskiego dyplomaty, jest awanturnicą i obecność jej niebezpieczna! Nazywa się Miss Sara Stradford.

— Pilnuj ją i jej planów, mój bracie, byśmy w swoim czasie, skoro zajdzie tego potrzeba, skutecznie mogli działać przeciwko niej, — rzekł Hunkiar, który wszystko zdawał się wiedzieć. — Ona mieszka u angielskiego posła i niedawno na uroczystości w ogrodzie tajemniczo znosiła się z księciem Muradem!

— Zwabiła w swoje sieci jednego młodego oficera baszybużuków, — ciągnął dalej Abulfeda. — Jej sztuka uwodzenia jest wielka i wszędzie się nią posługuje, by dopiąć swych celów!

— Ostrzeż młodego oficera, jak ostrzeżę Rassima-Baszę — rozporządził Hunkiar.

W tej samej chwili zaniepokojone zostało dziwnie tajemnicze zgromadzenie na placu głów.

Z sześciu rozmaitych stron prawie jednocześnie ukazało się sześciu jednakowo ubranych mężczyzn na dziedzińcu, który zdawał się być strzeżonym przy wszystkich wejściach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że Bülow po przeprowadzeniu reformy finansów ustąpi z urzędu. Kiedy jednak koło parlamentarne załatwi się z reformą finansów, to jeszcze jest pytaniem. Kwestya ta może być rozstrzygnięta w przeciągu kilku dni a może przewlec się i dłużej. W kołach stojących blisko kanclerza, krąży pogłoski, że węzeł ten będzie do przyszłego wtorku rozwiązany. „Berliner Tagebl.“ nie może jednak odżalować tego, że polacy i „klerykały“ podyktowali Bülowowi względnie rządowi warunki reformy finansów.

Aczkolwiek „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Voss. Ztg.“ donoszą, że kanclerz Bülow na pewno ustąpi po przeprowadzeniu reformy finansów, to dzisiaj należy wiadomość tę przyjąć z pewnym zastrzeżeniem. „Berliner Tageblatt“ podaje, że na giełdzie krąży pogłoski, jakoby rząd zamierzał parlament rozwiązać. Nie wiadomo jednak, czy wybory przeprowadzałby Bülow.

W kołach politycznych sądzą ogólnie że gdyby kanclerz ustąpił, następca je-po mianowanoby hr. Wedela, gen. kawaleryi, byłego ambasadora, a obecnego namiestnika Alzacyi.

Hr. Wedel, w wielu sprawach politycznych, a między innymi także w kwestyi polskiej, różni się zasadniczo z Bülowem.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. (Podatek od piwa). Parlament na czwartkowym swem posiedzeniu zajmował się drugim czytaniem podatku od piwa. W komisji finansowej uchwalono, ażeby nowy ten podatek wynosił od 250 podwójnych centnarów materyałów, potrzebnych do wyrobu piwa 14 marek, od dalszych 1250 podwójnych centnarów 15, od następnych podwójnych centnarów 16, a od dalszych 2000 podwójnych centnarów 18 marek, a od reszty 20 mk.

Centrowiec Zehnter oświadczył, że skoro tabaka i okowita obłożone zostały podatkiem, natenczas słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, ażeby i piwo opodatkowane zostało. Domaga się jednakowoż niższego opodatkowania, jak się domaga rząd. Liberali Weber domaga się sprawiedliwego podziału stopy podatkowej w interesie średnich browarów. Gdyby ten wniosek został odrzucony, chcą liberalowie głosować przeciw całemu projektowi. Minister Sydow oświadczył się za wnioskiem partii centrowej, która pomiędzy innymi żąda, ażeby wolne od podatku było piwo białe, dalej piwo, wyrabiane z pszenicy.

Po przemówieniu socjalisty Zubeil zaorał niespodzianie głos wicekanclerz Bethmann-Hollweg, co wywołało wśród poszczególnych posłów mniemanie, jakoby chodziło o rozwiązanie parlamentu, jakby byli sobie tego życzyli liberalowie i postępowcy. To jednak nie nastąpiło, w to miejsce zdał minister Bethmann w imieniu całej Rady Związkowej oświadczenie, że pomiędzy kanclerzem a Radą Związkową panuje co do podatków jak najzupełniejsza zgoda. Rada Związkowa, składająca się z posłów rządów państw niemieckich wyraziła nawet wdzięczność kanclerzowi, że nie złożył kanclerstwa natychmiast, ale że postanowił odczekać załatwienia sprawy z uchwaleniem nowych podatków. Oświadczenie ministra wywarło wielkie wrażenie wśród wszystkich posłów, ponieważ dowiedział się z nich każdy dokumentnie, że dni kanclerza Bülowa są policzone powtórę zaś, że parlament nie zostanie rozwiązany i po trzeciej, że rządy państw niemieckich postanowiły za wszelką cenę podatki mieć uchwalone. Wśród partii, które dawniej zaliczały się do bloku, powstała naturalnie złość, ponieważ się teraz pokazało, że rząd bloku więcej zlepiacz nie myśli, i że przyjmie podatek choćby z ręką nienawidzonej dotąd partii centrowej.

Po tem przemówieniu stawiał socjalista Singer wniosek, ażeby rozpocząć nad tem przemówieniem dyskusję. Wniosek ten został jednakowoż odrzucony.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek o zwolnienie od podatku piw słodowych. Przyjęto dalej podatek w tej postaci, jak na początku podaliśmy. Wniosek centrowca Pichlera, który domagał się niższej taryfy podatkowej, został odrzucony 188 głosami przeciw 161. Za takimże niżeniem głosowali polacy, centrowcy, socjaliści i zjednoczenie gospodarcze. Nie mieli jednak większości,

ponieważ bracia blokowi znaleźli się tym razem ze sobą.

— Znosi się niebawem na zamianowanie nowego pruskiego ministra oświaty. Ma nim zostać dotychczasowy naczelny prezes Hegel z Magdeburga. Teraźniejszy minister Holle jest bardzo chory.

— Są gazety, które ludzą się, że starzy braciśkowie blokowi zejść się znowu ze sobą, że więc obecny blok konserwatywno-centrowy nie jest znowu taki straszny, jak go się maluje. Jedną z tych gazet powiada, że gdy będzie chodziło o prawa, mające na celu sławę ojczyzny niemieckiej, jak na przykład pomnożenie liczby wojska na lądzie i na morzu, o dobro kolonii niemieckich w Afryce, natenczas spotkają się ze sobą chyba wszystkie dotychczasowe partie niemieckie, tak, że pomoc partii centrowej stanie się zbędzną.

Tak oto dowodzą te gazety, jeno o tem nie piszą, że liberalowie i postępowcy za popieranie takiej polityki pragną, ażeby była w parlamencie większość za szerzeniem cichego kulturkamu, a takiej większości bez konserwatystów nie mają. O to im właśnie chodzi. To jest dla nich najważniejszą rzeczą. Liberalowie i postępowcy są przeciwnikami wszelkiej religii i z pomocą bloku zamierzali dążyć przede wszystkim do skasowania wykładu religii w szkole i do wyzwolenia szkoły z pod wpływu państwa. To im teraz, gdy się konserwatyści z centrowcami powąchalili, poszło, że się tak wyrażymy, koło nosa, bo konserwatyści są wierzącymi lutrami, i nie pozwolą na to, ażeby religia miała w kraju stracić na znaczeniu.

— Obydwie partie postępowe, tak zwani ludowcy postępowi i liberalowie postępowi mają zamiar złączyć się w jedno stronnictwo polityczne. Ma to nastąpić w najbliższym czasie z okazji zjazdu posłów obydwóch stronnictw. Kiedyś obydwie partie stanowiły jedną partię, ale rozbiły się przed kilku laty, z powodu podatków na wojsko. Jedną część była za podatkami, druga przeciw takowym. Obecnie jednak obie partie mają równy program i dla tego zamierzają przyjąć również jedną nazwę, ażeby były mocniejsze.

— Wynalazca wojskowego balonu niemieckiego Parseval wyraził zapatrywanie, że jest możliwość przejścia w powietrze balonem przez biegun północny. Ale konstrukcyja balonu musi być taka, by balon można rozbić. Do tego balon hr. Zeppelin nie nadaje się.

— Z nowym blokiem toczą się już układy. Nastąpiło już nawet pono porozumienie pomiędzy rządem a przywódcami partii konserwatywnej i centrowej. Na podstawie takowego projekt do podatku od obrotu mlewa w młynach i od wywozu węgla zostanie skasowany. Podatek od papierów wartościowych zostanie o połowę niższy i będzie pono pobierany tylko przez przeciąg trzech lat, poczem w to miejsce ma być zaprowadzony podatek od powiększania się wartości domów i gruntów. Hipoteczne papiery wartościowe i papiery zagraniczne będą od podatku wolne.

Na piątkowym posiedzeniu zajmował się parlament temi uchwałami komisji, ale je zmienił. Poseł hr. Mielżyński, poparty przez centrum i konserwatystów, stawiał wniosek, ażeby niżono cło wewozowe na papierosy z 1200 na 1000 marek, dalej, ażeby banderola za papierosy do 1 i pół fen. wynosiła 2 m. za 1000 sztuk, następnie, ażeby za papierosy w cenie 5—7 fen. wynosiła banderola 9,50 m. za 1000 sztuk.

Konserwatyści domagali się również różnych zmian, pomiędzy innymi, ażeby cło wewozowe na cygary nie wynosiło 400, lecz 270 marek, a na papierosy 1000 marek. Socjaliści żądają, ażeby robotnicy i robotnice, zatrudnieni w przemyśle tabacznym, w razie stracenia pracy przez zmniejszenie produkcji tych fabryk lub przez zmianę robót ręcznych na wyrób maszynami miały prawo do odszkodowania w stosunku do czasu, przez który we fabrykach pracowały. Centrowcy domagali się również jakowegoś odszkodowania, ale tylko w postaci jednorazowego wsparcia dla robotników odnoszących w razie braku pracy.

Z wyjątkiem socjalistów wszyscy mówcy dowodzili, że przemysł tabacznym nałożenie nowych podatków znieść może,

socjaliści sprzeciwiali się nowym podatkom głównie z tego zapatrywania, że przez takowe zmniejszy się produkcya, skutkiem czego mnóstwo ludzi pracy pozbawionych zostanie. Liberalowie oświadczyli, że są za opodatkowaniem tabaki, ale będą głosowali przeciw całemu projektowi, ażeby się zemścić za odrzucenie prawa o opodatkowaniu spadków.

Pan hr. Mielżyński w imieniu Koła Polskiego oświadczył, że Koło Polskie jest w zasadzie przeciw wszelkim podatkom pośrednim jako artykuły spożywcze ludowi obciążającym. Sprzeciwia się zatem w zasadzie także opodatkowaniu tabaki i tytoniu. Nie mogąc jednak temu przeszkodzić, będzie popierało najmniej szkodliwy projekt. Projektów, domagających się opodatkowania tytoniu, są trzy. Rządowy, mający przynieść z podatku od tabaki 80 milionów mar., projekt stronnictw ludowych, chcący nałożyć 55 milionów i uchwały komisji, podług których dochód wynosiłby 40 milionów. Ten ostatni projekt jest najmniejszym złem. Oprócz tego będzie Koło Polskie popierało wnioski centrowców, zapewniający odszkodowanie robotnikom w fabrykach tabaki, którzyby z powodu nowego opodatkowania byli poszkodowani.

Wniosek centrowy został przyjęty 341 głosami przeciw 12. Przy paragrafie 1 przyjęto poprawkę konserwatystów o cło na cygary w ilości 270 mar. oraz wniosek hr. Mielżyńskiego o niżenie cła na papierosy na 1000 marek większością polaków, centrowców i konserwatystów.

Podatek od tabaki i tytoniu został zatem uchwalony.

— Podatek od tabaki. Komisya finansowa uchwaliła 26 maja, że podatek ma być w zasadzie pobierany od wartości liści tabaczących, i wynosić 40 procent tej wartości. Nagłówniejsze przepisy są następujące:

Podatek od liści tabaczących krajowych ma wynosić 57 marek za podwójny centnar. Cło wewozowe za tytoń zagraniczny ma wynosić od liści tabaczących 85 marek (za podw. centnar), od tabaki do żucia i zażywania oraz fajek itd. 300 marek, od drobno pociętej tabaki 700 marek, od cygar 400 marek, od papierosów 1200 mk. za podw. centnar.

Co do papierosów chciał rząd nie tylko podwyższyć istniejącą już 3 lata banderolę ale i rozciągnąć podatek od wartości, tak samo jak na tabakę i cygary, także na papierosy. Ostatnią myśl komisya odrzuciła i uchwaliła banderolę następującą:

- 1, za papierosy po cenie 1½ f. za sztukę: 1.50 mk. za 1000 sztuk.
- 2, za papier. po cenie ponad 1½—2½ f. za sztukę: 3.00 mk. za 1000 sztuk.
- 3, za papierosy po cenie do 2½ do 3½ fen. za sztukę: 4.50 mk. za 1000 sztuk.
- 4, za papierosy po cenie ponad 3½ do 5 fen. za sztukę: 6.50 za 1000 sztuk.
- 5, za papierosy po cenie ponad 5 do 7 fen. za sztukę: 10.00 za 1000 sztuk.
- 6, za papierosy po cenie ponad 7 fen. za sztukę: 15 mk. za 1000 sztuk.

Podatek od bibulek do papierosów ma wynosić 1 markę za 1000 gilz.

Koło Polskie stawiało w komisji wnioski, podjęty następnie przez liberalów, aby to opodatkowanie wartości papierosów usunąć. Wniosek ten został 14 głosami przeciw 13 przyjęty.

— Wynik żniw. Wydział niemieckiej rady rolniczej wydał pierwsze sprawozdanie o wyniku plonu z żyta ożimego. Zbiór będzie daleko gorszy od zeszłorocznego. Biorąc na wagę średni sprzęt sypać będzie ziarno w tym roku tylko 92,2 procent, podczas gdy w roku zeszłym stan ziarna stał na 100,8 procent. Wydajność słomy obliczono na tylko 84,6 procent, podczas gdy w roku zeszłym było jej 100,5 procent.

— O nowej politycznej rozmowie cesarza Wilhelma rozpisują się znowu gazety. Oto francuz Meunier zjechał przed kilku dniami do portu niemieckiego w Kilonii i przyjmował na swym statku cesarza Wilhelma jako gościa swego. Podczas uczt rozmawiali obydwaj o polityce, która to rozmowa nie będzie Niemcom bardzo do smaku. Cesarz miał pono powiedzieć, że wojny z Francją z powodu bójki, jaka zaszła w porcie Casablanka pomiędzy francuzami a Niemcami, nie chciał. Sprawa ma się zatem tak, że ponieważ francu-

zi wiedzieli o tem, że cesarz Wilhelm wojny z Francją nie chce, dla tego zniewolili Niemców do wielkich ustępstw. Ustępstwa były wówczas tak wielkie, że gazety niemieckie oświadczyły, iż one obrażają honor niemiecki.

Mówiono też o stosunku Niemiec do Anglii. Cesarz Wilhelm powiedział, że przyszłość narodów rozstrzygnie się na polu handlowem i przemysłowem, i Anglia nie poprawi swej doli bynajmniej przez to, że bezustannie w Niemców uderza i w nich upatruje swych wrogów. Anglia postąpiłaby najrozsądniej, gdyby zamiast w Niemców uderzać, starała się podwoić gorliwość we wzmacnianiu swego handlu i przemysłu, ażeby Niemcom na tem polu dorównać.

Z wielkiem zadowoleniem wspomnieli cesarz o swem spotkaniu się z carem. To spotkanie przyczyniło się w Niemcym do utrwalenia pokoju na świecie. Taką oto rozmowę miał cesarz Wilhelm z francuzem Meunierem.

— Liczba zagranicznych robotników, szukających przeważnie latem zarobku w Prusach, wynosiła w roku 1908 ogółem 700 000. Suma oszczędności, wysłanych przez nich do rodziny, wynosiła przeszło 100 mil. marek. W tej liczbie było okągło 470 000 polaków i rusinów, którzy przybyli z Królestwa Polskiego i z Galicyi.

— Anglia. W Londynie zamordowany został przez jakiegoś studenta indyjskiego lord Curzon Wykile, który piastował główny urząd dla obywatelskiego państwa indyjskiego, nad którym Anglia ma zwierzchność. Morderstwo miało miejsce na wielkiej uroczystości urzędników angielskich, zatrudnionych w sprawach indyjskich. Morderstwo wywarło niesłychane wrażenie, tem większe, że jak się pokazało, miało znaczenie polityczne. Odkryto bowiem spisek, złożony z indyan, który postanowił mordować wszystkich angielskich urzędników, rządzących Indiami. Z tego morderstwa wynika, że wśród indyan zaczyna się rozpścieć wielka nienawiść do rządów angielskich. Gdyby ta nienawiść zapuściła na dobre korzenie wśród narodu indyjskiego, wówczas mogłoby dojść do wielkiego buntu, a że naród indyjski liczy około 300 milionów głów, przeto pytanie, jakby się ten bunt dla Anglii skończył. Zawczasu więc rozmyśla rząd angielski nad tem, jakby większemu buntowi zapobiedz. Zwłaszcza z okazji ostatniego morderstwa pragnie swoją powagę wzmocnić, ażeby w narodzie indyjskim pogłębić szacunek dla rządów angielskich.

— Turcyja. Usunięty z tronu sultan Abdul Hamid będzie musiał stawać przed trybunałem państwowym. Tak zawyrokował turecki sąd wojenny. Tenże stwierdził, że do krwawego przewrotu, który 13 kwietnia nastąpił w Konstantynopolu, przyczynił się głównie usunięty z tronu sultan. Jeżeli mu dowiodą zbrodnię, to gotowi są skazać go na śmierć.

— Grecya potajemnie gotuje się do wojny. Turcyja dowiedziała się jednak o tem, i rząd turecki pogroził Grecyi, że gdyby te zbrojenia nie ustały, wówczas wypowie jej swą przyjaźń. Rząd grecki wypiera się wszystkiego, ale robi to tylko urzędowo. W najbliższym czasie mają uzbrojone bandy greckie przekroczyć granicę Turcyi. Rząd turecki postanowił przepłoszyć je i pognąć przez granice aż w głąb Grecyi. W prowincyi adrianopolskiej przyaresztowano tajny komitet, złożony z 30 greków, którzy organizowali powstanie w Turcyi. Chodzi o to, ażeby pobuntować narody w Turcyi, bo wówczas miałaby Turcyja we własnym kraju aż nazbyt pracy i byłaby za słabą do prowadzenia wojny z Grecją.

— Wojna pomiędzy Turcyą a Grecją zdaje się być niuniknioną. Rząd turecki doniósł mocarstwom europejskim, że z Grecyi wywożą na wyspę Kretę w obfitości broni i prochu. Rząd turecki wezwał rząd grecki, ażeby zdał publiczne świadectwo, że przy tej sprawie ma czyste ręce. Swoją drogą gromadzi rząd turecki ogromne zastępy wojska. Cały trzeci korpus armii został zmobilizowany. Oprócz tego ściga nad granicą Grecyi wielkie zastępy wojska z prowincyi. Przyładek w Soluniu zostanie silnie obwarowany. Ażeby uniemożliwić wyładowanie obcych wojsk, pozakładane zostaną miny mor-

skie. Wśród greków panuje podobno do wojny wielki zapal. Rząd grecki gromadzi również wojska, ale wydał rozporządzenie, ażeby unikały wszelkiej zwady, z którejby wywiązać się mogła wojna. Gazetom wzbroniono pisać podszezuwające artykuły.

Ludność mahometańska ucieka z Krety. Widać, że tam źle, i że się na rewolucję zanosi. Wielkorządca turecki wezwał swych współbraci, ażeby pozostali na wyspie, bo takowa pozostanie przy Turcyi. Otrzyma cprawda samorząd, ale zwierzchnictwo nad nią zatrzyma sułtan. Turcyja nie pozwoli bowiem pod żadnym warunkiem na oderwanie Krety od państwa tureckiego.

Wiadomości kościelne.

— **Diecezja chełmińska.** Ks. wikary Leon Olszewski ze Subków mianowany administratorem w Ugoszczu (Bernsdorf) Przesiedleni zostali: ks. adm. Waleryan Piechowski z Ugoszcza jako wikary do Subków, ks. wik. Gończ ze Szottlandu do Wąldowa i ks. wik. Brunon Sarnowski z Gdańska do Szottlandu, ks. Papenfuss, który dotychczas studia odbywał, ustanowiony wikarym w Grudziądzu, ks. wikary Kirstain z Frydlądu przeniesiony do Gdańska przy król. kaplicy.

— Przesiedleni zostali księża wikarzy: Ältermann z Wąldowa do Nieżywieciu i Łukowicz z Grudziądza do Frydlądu.

— Ks. administrator Augustyn Bukolt w Chelmoniu dla słabości zdrowia zwolniony od urzędowania.

— **Galicya.** Wielce zasłużony arcybiskup lwowski ks. dr. Józef Bilezewski obchodził w dniu 25 czerwca 25-letnią rocznicę kapłaństwa.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 5. lipca 1909.

— **Stan wody w Wiśle** wynosił dnia 3. b. m. pod Toruniem + 0,92, pod Fordonem + 0,88, pod Chelmem + 0,84, pod Grudziądem + —, pod Kurzebrak + 1,18, pod Malborkiem + 0,72, pod Tczewem + 1,20, pod Schiewenhorst + 2,46.

— **Biuro Straży w Poznaniu** przy Alejach nr. 18, otwarte coziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— **Jesiotrów na Wiśle** w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim nie wolno łowić od 20 czerwca do 31 lipca. Wykroczenia karane będą grzywną do 60 mar., lub odpowiedniemi więzieniem.

— **Zmiana nazwisk polskich.** Robotnik Szlodziński w Zakrzewie przezwiał się „Hoffmann“ a robotnik Derda „Derdus“.

— **Niepomyślna wiadomość dla smakoszy piwa obiega** niemieckie pisma urzędowe, które głoszą, że szklanki do piwa staną się mniejszemi. Ze względu na nowy podatek od piwa, mający być niebawem zaprowadzony Rada związkowa zamierza wydać prawo, przepisujące, iż zawartość szklanek i naczyń wyszynkowych oznaczoną ma być nie w dziesiątych jak dotychczas, lecz w dwudziestych częściach litra. Dla zapobieżenia pozostawianiu nadmiernej piany, ma oznaczenie dozwolone dla zawartości piany być podwyższone do dwóch centymetrów. Nowe to prawo co do naczyń wyszynkowych zacznie obowiązywać równocześnie z zaprowadzeniem nowego podatku od piwa.

— **Sidlice.** Prawdziwym potworem jest robotnik Juliusz Kaszyński, zamieszkały przy ulicy Schillingsfeldstrasse. Rozszedł się on przed miesiącem ze swą żoną, ale zazdrościł jej zajęcia klucznicy domu, które przyjęła, ażeby się wyżywić. Ukrył się przeto w piątek w tym domu i na przechodzącą drogą kobiecinę rzucił się z nożem, zadając jej głębokie pchnięcie nożem. Nie skończywszy na tem, znęcał się nad nią jeszcze. Kobiecinę zabrano do lazaretu, a sprawcę do kozy.

— **Sopot.** Niebezpiecznego oszusta przyaresztowano tu zeszłej środy. Opowiadał on ludziom, że należy do spółki, która w Gdańsku nowy zakład elektryczny funduje, i która poszukuje współników. Znalazł pocziwca, który mu uwierzył i który zobowiązał się wpłacić 3000 marek. Na swoje szczęście w niezachęcin posiadł jednak tylko 1500 marek, które były w kasie. Ztam-

tań je nieznajomy wydobyl, i zamierzał się ulotnić. W Sopocie przed domem kąpielowym przytrzymano go jednakoż, i znaleziono przy nim jeszcze 1400 marek. Nazwał się on Meierem, ale stwierdzono już, że się nazywa inaczej, i że odsiadywał ogółem 15 lat domu karnego.

— **Gości kąpielowych** będzie w tym roku, jak się zdaje, więcej, aniżeli po inne lata, o ile można przypuszczać z ruchu dotychczasowego. Dotąd zjechało się do Sopotu około 5000 osób zamiejscowych. Polskich gości z Królestwa jest dosyć dużo, z czego zarząd kąpielowy bardzo jest rad, a to dla tego, że chociaż liczba ich daleko jest mniejszą od liczby gości niemieckich, to pieniędzy oni tam znacznie więcej pozostawiają, a to dla tego, że zjeżdżają zazwyczaj na kilka tygodni, a nawet miesięcy, gdy tymczasem Niemcy pobawiają zwykle kilka dni i wyjeżdżają dalej, wielkich pieniędzy w Sopocie nie pozostawiający.

— **Rozyft.** Rybacy, których burza zapędziła na morze, i o których pisaaliśmy, że zginęli prawdopodobnie na morzu, znaleźli się. Burza zagaśniała ich łódką naokół półwyspu Heli, ale wszyscy szczęśliwie ocalili i wylądowali w czwartek wieczorem w Jastarni Puckiej.

— **Matarnia.** Dla parafii maternickiej założono w niedzielę na Firogu u gospodarza p. Kniefelda Towarzystwo ludowe. Przy znacznym udziale uczestników z parafii zagal zebrał dzielny wiarus p. Jan Rychert z Lamkowa. Pan Abraham ze Sopotu i redaktor z Gdańska przemawiali o potrzebie polskiego Towarzystwa dla parafii maternickiej i zalecali założenie Towarzystwa Ludowego jako najodpowiedniejszego z tego względu, że stoi ono pod zwierzchnictwem Najprzew. ks. biskupa i patronatem ks. prob. Kupczyńskiego z W. Garca. Ostatni mówca przeczytał ustawy Towarzystwa Ludowego i objaśniał takowe zebraniem, poczem przystąpiono do założenia Towarzystwa i do wyboru zarządu. Na prezesa wybrano p. Bastiana, na jego zastępcę p. Jana Rycherta, na sekretarza p. Rosalewskiego, na skarbnika p. Bisewskiego z Bisewa itd., wszystko dzielnych wiarusów, którzy będą pilnowali, ażeby Towarzystwo miało życie w sobie. Postanowiono też poprosić ks. proboszcza o życzliwość dla Towarzystwa. Zyczymy nowemu Towarzystwu jak najlepszego powodzenia.

— **Sierakowice.** W Sierakowskiej Hucie zaszło przed paru dniami straszne zabójstwo. Robotnik Kadzidłowski przeładował u siebie wymiernika Schmidtkę, który miał przy sobie pieniądze. Gdy się w następnym dniu przebudził, pieniądze znikły. Posadził naturalnie o kradzież Kadzidłowskiego. Wywiązała się kłótnia, a następnie bójka, w której toku Schmidtkę pod razami życie zakończył. Kadzidłowski i żona jego zostali przyaresztowani.

— **Tczew.** Pewien tutejszy urzędnik pocztowy zamierza z 10-dniowego swego latowego urlopu skorzystać w następujący sposób: Wynajął sobie łódź i zamierza na niej w tym czasie nie tylko pływać na wodzie, ale także spać, ku czemu zabrał nawet słomykę ze sobą. W tym czasie pragnie dojechać do ujścia Wisły, ztamtąd wjechać do Nogatu, i przez zatokę knuryjską dojechać do Królewca. Ztamtąd tą samą drogą zamierza wrócić do domu.

— **Pelplin.** Na nowej budowli hotelu p. Sikorskiego spadł żelazny popręg uczniowi mularskiemu Gajdusowi z Kotyża na nogę i zgruchotał mu ją.

— **Starogard.** Dziwnie wygląda dzisiaj, dnia 29 czerwca, nasze miasto. Budy z piernikami i wszelakimi towarami, pisk piszczałek itp. A obok tego ludzie ubrani odświętnie! Cóż to takie go? zapyta się jaki obcy przybysz. Stroje odświętne może sobie każdy łatwo wytłumaczyć, bo to dzisiaj św. Piotra i Pawła, ale coż u kate znaczą te budy i ten gwar. I zachodzi biedny człeczyna w głowę i trudno byłoby mu pewnie odpowiedzieć na to. Oto dzisiaj i jutro odbywa się w Starogardzie jarmark kramny.

Ejże, nie żartuj, powie sobie niejeden czytelnik. Tak, tak, dzisiaj w św. Piotra i Pawła w Starogardzie jarmark kramny. I komu się tu dziwić? czy ludności katolickiej, stanowiącej przeszło 3/4 w powiecie, czy też władzy, nie wiedzącej o świętach katolickich, lub też lekceważących je! Dziwić się wła-

dy! Od tego już chwala Bogu, odwykliśmy. Ale bardziej się dziwić opinii naszej, która się nie postara o to, aby uszanowano jej uczucia. Słusznie zupełnie nawoływał ks. dziekan do zaniechania wszelkich zakupów w tym dniu. I przyznać trzeba, że ludność zachowała się zupełnie poprawnie, życzyliby natomiast można, aby nasi panowie kupcy byli sobie postąpili również poprawnie. Bo zdawałoby się prawie mogło, jakoby nasi kupcy mało dbali o swoją klientelę polsko katolicką; bo dla kilku groszy, wyraźnie kilku groszy, bo zbiorcy były bardzo małe, nie zamknęli sklepów swych nawet podczas głównego nabożeństwa. To chyba nie za wielkie wymaganie. Czyby na przyszłość i w Boże Ciało nie można się o to postarać. Pod tym względem stanowią w Starogardzie jeden katolicki interes chwalebny wyjątek, bo świecił Boże Ciało tak jak niedzielę i.. nie słyszę wcale, aby z tego powodu zanosilo się u tej firmy na konkurs — przeciwnie: robi dobry interes.

Szanujmy się sami więcej, a buda nas inni szanowali. Kowal.

— Na rzece Wierzycy będą urządzone kąpiele powietrzne i słoneczne z poręki miasta.

— **Świecie.** Spedytor Fryderyk Wittstock ocalił 25 kwietnia od utonięcia gospodarza Józefa Aptczyńskiego i trzech synów jego. Obecnie podziękował mu za to publiczne prezes regencyjny z Kwidzyny.

— **Sztum.** W Górkach zasypanych zostało w dole na 3 metry głębokim, czterech robotników. Wszystkich wydobyto przy życiu. Jeden z nich doznał jednak złamania nogi.

— **Tuchola.** W niedzielę po południu uderzył grom w śpichlerz posiadziela Talaśki w Kiełpinie i spowodował pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania gospodarza wraz z domem mieszkalnym. Spaliły się też wszystkie ruchomości oraz gotowa wyprawa dla córki, która wkrótce wyjść miała za mąż. Z inwentarza zdołano tylko krowy i konie wyratować, reszta zginęła w płomieniach. Straty są znaczne, gdyż p. T. tylko nisko był zabezpieczony.

— **Brodnica.** Dobra Czekanowo, własność księżnej Ogińskiej z Jabłonowa, zadzierżawil z dniem 1 lipca na lat 6 poseł lubawski p. Sikorski z Chelmów.

— **Wąbrzeźno.** W nocy na piątek przejechał pociąg pomiędzy Wąbrzeźnem a Łopatkami robotnika kolejowego Izidora Kowalskiego i zabił go na miejscu. Domyślają się, że Kowalski zamierzał sobie drogę przez szyny skrócić, i dostał się w ciemności mimowoli pod pociąg.

— **Toruń.** Gruba swawola byłaby tu pewnego chłopca szkolnego o mało o życie przyprowadziła. Zachciało się bowiem kilku chłopakom wypróbować siłę prochu. Wywiercili w klocku drzewa wielki otwór i nasypawszy doń prochu, zapalili lontem. Proch w mgnieniu oka drzewo rozsadził na kawały, z których jeden uderzył chłopca tak silnie w czoło, że go bez przytomności do domu odstawiono.

Drobne nowiny.

— Na cholere zapadły w Petersburgu w czwartek 94 osoby, z których zmarło 29. Chorych na cholere jest tam obecnie 607 osób. Cholera zawlokła się już nawet do Rosyi, gdzie zapadł nią szafner pewien z Petersburga.

— W mieście Reggio we Włoszech zatrzęsła się w środe gwałtownie ziemia. Ludność rozpiechła się w popłochu. Mury się pozapadały.

Rozmaiteści.

— **O głębokościach morskich.** Niesłychane są miejscami głębokości mórz. Na północny wschód od Nowej Zelandyi odkryto, że dno morskie znajduje się w głębokości 9429 metrów. Ponieważ miała niemiecka liczy 7500 metrów, przeto głębina na owem miejscu wynosi jeszcze blisko 2000 metrów ponad milę. Gdyby można do tych olbrzymich głębin spuścić najwyszą gorę na kuli ziemskiej, takowa zapadłaby się tam zupełnie. Najwyższa bowiem góra Garizankar w Azji mierzy wysokości „jeno“ 8840 metrów. Musianoby na nią włożyć jeszcze gorę o tysiącu metrach wysokości, ażeby czubek takowej wystawał o kilkanaście metrów ponad powierzchnię.

Najgłębsze dotąd odkryte miejsce

na morzu atlantykiem wynosi 8341 metrów, na morzu indyjskiem 5381 metrów, na morzu Śródziemnem 3500 metrów. Głębina morza Północnego wynosi 190, morza bałtyckiego 60 metrów. Nasz Bałtyk zatem jest z pomiędzy mórz naj płytszym, ale i on ma głębokości, sięgające miejscami 900 metrów.

— **Mowa pana kapitana.** Rezerwiści przybyli z Bośni do Galicyi mają odejść do domów. Pan kapitan kazał zawezwać ich przed siebie, by pouczyć ich co mają robić po przybyciu do domu. Stanęła wiara sznurem, twarze zczerniały, chude, pomęczone długą podróżą, znać na nich trudy niedoskiej kampanii, no i znać radość, że nareszcie powrócą do domowych pieleszy, słuchają pilnie, co „pon kapiton powiedzom“ na pożegnanie.

— **Kaszten reserfista** pofinien sze — brzini donośny głos kapitana — pofinien sze. Sie, Feldwebel! Wie heisst polnisch binnen? (w przeciągu np. w przeciągu tygodnia).

— **Melduję** posłusznie, pszczoły! panie kapitanie! (bo rozumiał Bienen.)

— **A, so, also!** Kaszten reserfista pofinien sze pszczoły 14 dni zameldowacz u swojego... Verflucht mit dieser polnischen Sprache! Sie Feldwebel! Wie heisst polnisch Gemeinde-Vorstand?

— **Melduję** posłusznie, naczelnik gminy, panie kapitanie!

— **So, so!** also, kaszten reserfista pofinien sze pszczoły 14 dni zameldowacz u swojego naczelnika od komina! Rozumiała!

— **Nie, panie kapitanie!** — odpowiada chór.

— **Tfu bidło!** Nawet swojego mamlowienia nie rozumie!

Rezerwiści wzruszyli ramionami i stali dalej pokornie, może nikt z nich nie wiedział, że były wszelkie starania aby w armii był urzędowy język ten, w jakim kraju są i by oficerowie byli z tego samego narodu, ale że te starania na nie się nie zdały.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.

W Gdańsku Tow. Młodzieży Kupieckiej w środe 7 b. m. u p. Degenhardta przy ulicy Szerokiej nr. 83.

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Łutni“ w przyszły czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse 83.

W Oliwie Towarzystwo Jedność 11 bm. zwykłe zebranie o 4 godz. po połud. w hotelu p. Tierfelda.

W Łasinie Towarzystwo rolnicze we wtorek 13 lipca o godz. 4 po południu w lokalu Banku Ludowego. Na porządku obrad o godz. 1/2 zwiedzenie gospodarstwa p.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 3. lipca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica jasnopstra	27,50—00,00
„ pstra . . .	00,00—00,00
„ biała . . .	27,50—00,00
Zyto	18,50—00,00
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	00,00—00,00
Owies	00,00—00,00
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne . . .	11,00—00,00
„ żytnie . . .	00,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 3. lipca 1909.

Pszenica na październik 228,50 mk
Zyto na październik 186,00 „
Owies na październik 000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa 95,10 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne 94,50 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne l B. 94,25 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne II. 91,70 „
Rosyjskie banknoty 215,85 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 3. lipca 1909.

Spędzono: 4415 sztuk bydła rogatego 1306 cieląt 16573 skopów, 10103 świni.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . . .	64—67	54—57	49—53	—	„
Woły . . .	70—76	61—65	55—60	51—54	„
Krowy . . .	—	64—67	59—62	54—56	„
Cieleta . . .	89—93	76—80	52—56	45—55	„
Skopy . . .	76—77	73—75	63—66	—	„
Świnie . . .	65—66	64—66	62—63	60—61	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem Gazety Gdańskiej G. m. b. H.

Posiadłość

około 174 mórg pszennej i żytniej ziemi z nowymi maszynami budynkami i pełnym inwentarzem w Dzierżynie na sprzedaż.

J. A. Klein
Gniew.

Parcelacja

majątku Stary las (Alt Busch)

pod Starogardem (Pr. Zach.)

Należące do majątku Stary las rolę i łąki zamierzam w parcelach dowolnego obszaru z budynkami lub bez takowych sprzedać. W tym celu nastąpi termin

we wtorek 6-go lipca 1909

dopołudnia o 9-tej godzinie

na dziedzińcu majątku.

Warunki kupna jak najdogodniejsze. Pieniądze na kupno kredytuje się na życzenie.

M. Marcus

Berlin S. W. Gitschinerstrasse 111.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyty i udziela pożyczek

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski.

L. Schulz.

J. Szczepański.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi przy mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek, do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku (Danzig).

Pieniądze można także dla wygody nadesłać w markach listowych.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyty,
płacąc od takowych

4 i 4½ procent

według ugody i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe
w poniedziałek i dni targowe to jest środy
i soboty.

Dr. Kubacz.

M. Janicki.

Fr. Ornass.

Dla dorosłych wygodnie [w kieszeń].
Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10½ x 7 cm. Stron 656.

Ceny! W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.

„ „ „ ze złotym „ „ 1.60 „

„ „ „ z okuciem „ „ 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zameczkiem 2.25 „

W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „

Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Polecam dla
odprzedających
od 20 funtów począwszy
najlep. **prima kiełbasy:**
wątrobiankę, dalej tak
zwane **Fleisch- i Blut-**
wurst, funt 65 fen.,
średniego gatunku
kiełbasy: wątrobian-
kę, dalej t. zw. **Fleisch-**
i Blutwurst, funt 45 fen.
Wysyłka franco. Zgl. przyjm. pod
nr. 2984 adm. „Gaz. Gdańskiej“.

Norddeutscher Lloyd
Bremen.



Bremen
do
Ameryki

Parowcami pospiesznymi
i pocztowymi
do Nowego Jorku,
Baltimore i Galvestonu.
Bezpl. informacji ndziela
Dyrekcja Połnocno-niemiec-
kiego Lloyd'u w Bremen,
lub zastępcy towarzystwa:
Joh. Fey Danzig
Grosse Mühlengasse 10.
R. de Payrebrune, Marienburg.
I. Tramp Pr. Stargard
i General Agentur für Preussen
F. Montanus, Berlin,
Invalidenstrasse 93.

Baczność!

50000 par trzewików

4 pary trzewik. za tyl. 7.50 m.

Wskutek niewypłacalności kilku wielkich fabryk zostałem upoważniony upchnąć znaczną ilość trzewików znacznie niższej ceny wyrobu. Sprzedaję zatem każdemu: 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurowanych, skóra brunatna lub czarna, kałoszowane z mocno podbitą skórzaną podeszwą. Przepyszny najnowszy fason. Objętość podług numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7.50 marek. Wysyłka za zaliczką.

S. URBACH, eksport trzewików
Kraków (Austria) num. 864.
Wymiana dozwolona. — Wraca się także pieniądze.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin |

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**,
z przysyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Amatorom lekkich win

poleca

na sezon letowy!!!

w miłym „bukietu“ a wyborną w smaku
czystą, białą, odstającą

Górnowęgierską deszczówkę

z roku 1907 — litr 1,65—2.00
starannie wypielegnowane i od producentów
wprost zakupione

wina mozelskie i reńskie

najlepsze marki krajowych i francuzkich

wina szampańskich

— w wielkim wyborze ma na składzie —

A. Pfitzner

w Poznaniu || i w Mad pod Tokajem
34 Stary Rynek 34 || własne winnice
wchod z ul. Wiankowej || wyłocznicy i sklepy.

NB. Bliższe szczegóły w cennikach.

Kupcom znaczny rabat.

Nowo otwarty Salon mody



Wykonanie najwykwintniejszych toalet damskich podług miary
... pod kierownictwem pierwszorzędnej dyrektorki ...

BRACJA FREYMANN

Spółka z ograniczoną poręką.

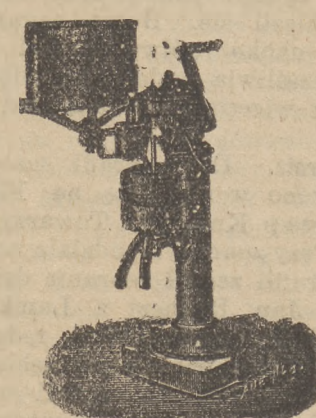
Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Ulica Fryderikowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Emalia.
Kotła rozmaite do mleka.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład
żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów
krótkich, magazyn kuchennych i domowych
sprzętów.

Fuzele, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicje.

Szyny kolejowe, podciagi (trągry) słupy,
blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cem-
ent najlepszy, papę na dachy w rozmaitych
cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody,
cegły i mąkę szamotową, gips, trzeinę i okna
żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w
okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i oku-
cia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite
dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia
wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikaczki i plugi jak w naj-
większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

50 marek w znacz. rabata
gotowiznę które jako
w podarunku, biore w placę, o-
trzymają Pan
skoro Pan bez-
płatnie i franko



zażąda no-
wego
cennika.
Kola po-
czaw. od
38 marek.
Mocne maszyny wycieczkowe eleg.
chodzące 47.50, 52.00, i 65.00 m.
— 5 lat gwarancji —
dodatki, przybory, konieczne dla
kolarzy, bajecznie tanio. Weże,
nakrycia na kola po 1.40, 2.10,
3.50 m. z gwarancją.

Richard Ladewig Prenzlau
Berlin 41, Oranienstr. 13 1.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie,
pszenne, makuuchy lniane, konoplane, rzepakowe
i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie
po najtańszych cenach franko do każdej stacyi.

Kupujemy również wszelkie zboża i na-
siona, placąc najwyższe ceny.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.